

Dobro ojczyzny najwyższym prawem

Liceum Ogólnokształcące otrzymało sztandar i imię W. Broniewskiego

Najwymowniejszym i najbardziej podniosłym momentem uroczystości X-lecia istnienia szkoły była chwila przekazania sztandaru szkolnego młodzieży. Przed stołem prezydiatym, za którym zasiadli przedstawiciele władz szkolnych, miejskich, zakładowych oraz młodzieżowy poczet sztandarowy, dyrektor szkoły tow. A. Rubaj odbiera z rąk przew. RR WSK - Świdnik tow. inż. Kwiecińskiego sztandar szkolny ufundowany przez załogę zakładu, aby z kolei przekazać go w ręce młodzieży szkolnej.

Dyrektor tow. Rubaj mówi: „Abyśmy byli godni tego sztandaru, symbolu męstwa i prawości, abyśmy go nie splamili czynem nieprawym, aby hasło wypisane na nim złotymi literami — dobro ojczyzny najwyższym prawem — przyświecało naszym myślom, słowom i czynom. Przyrzekamy pokładanie zaufania nigdy nie zawieść”.

Oto stoją nauczyciele, stoją uczniowie i powtarzają słowa dyrektora. Wzruszenie ujawniające się w jego głosie udziela się wszystkim obecnym. W oczach niektórych izy, coś ścisła krtani wzruszeniem, serca biją bardzo głośno. Przyrzeczenie wobec sztandaru stało się przeżyciem, którego nie da się zapomnieć, które zobowiązuje.

Zobowiązuje wszystkich, ale najbardziej nas — tak myślą ci, którym Rada Pedagogiczna szkoły powierzyła godność pierwszych chorążych szkolnych: Wojciech Borkowski, Halina Jaroszówna i Janina Jakubowska.

CIAĞ DALSZY NA STRONIE 2

Za stołem prezydiatym siedzą przedstawiciele władz szkolnych, miejskich i zakładowych.

Foto: Z. Piasecki



Krajowa Konferencja Kuźników i Narzędziowców

W dniach 29—31 maja br. odbyła się w Lublinie Krajowa Konferencja Kuźników i Narzędziowców na temat produkcji i użytkowania matryc kuziennych zorganizowana przez Zarząd Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników-Mechaników przy współudziale Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

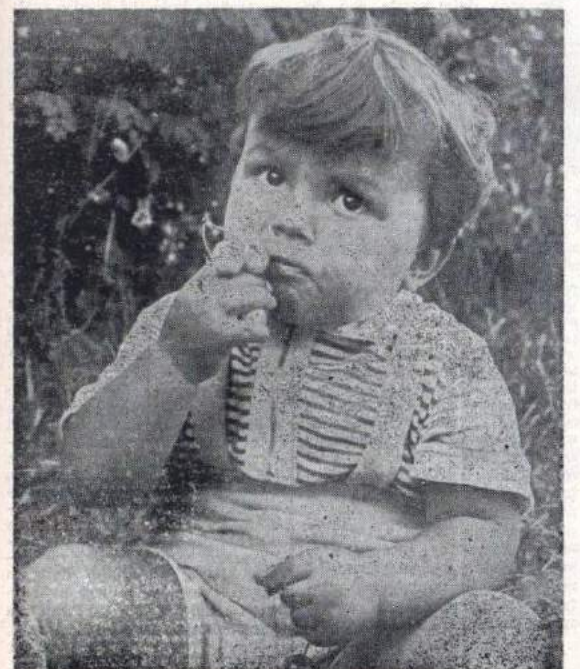
Matryce kuzienne czyli formy do produkcji odłuków dla przemyś maszynowego, motoryzacyjnego i innych wykonywane są

ze stopowych stali narzędziowych zawierających deficytowe pierwiastki sprowadzane z zagranicy jak nikiel, wolfram, molibden itp. Mimo wysokiej jakości materiałów użytych do wyrobu matryce wykazują one — ze względu na bardzo ciężkie warunki pracy (stykanie się z rozgrzanym do 1200 stopni metalem odłuki) — stosunkowo niedużą

CIAĞ DALSZY NA STRONIE 2

Jakie dobre są czeresnie.

Foto: Z. Piasecki



Jak przebiega realizacja czynu młodzieżowego

Zainicjowany przez młodzież WSK „Młodzieżowy Czyn na XX-lecie PRL” spowodował podejmowanie zobowiązań z następującym rozbiorem:

— w zakresie wzrostu wydajności pracy	14.072.544 zł
— w zakresie obniżki i zużycia materiałów	934.629 zł
— w zakresie obniżki zużycia narzędzi	20.325 zł
— w zakresie zmniejszenia ilości braków	21.219 zł
— w zakresie czynów społeczno-użytecznych	79.468 zł

Łączna wartość zobowiązania wynosiła 15.127.585 zł. Do podjęcia i realizacji czynu przystąpiły wszystkie grupy ZMS oraz brygady młodzieżowe o łącznej liczbie 846 ZMS-owców i 157 nieorganizowanych, będących członkami brygad młodzieżowych. Podjęte zobowiąza-

nia ukierunkowane zostały na podniesienie wydajności pracy, realizację postępu technicznego, oszczędności materiałów, narzędzi, czynników energetycznych, zmniejszenia ilości braków, wprowadzenia wniosków racjonalizatorskich i udoskonalenie poprawy warunków bhp, podniesienia dyscypliny technologicznej i lepszego wykorzystania dnia pracy.

Celowość i zakres zobowiązań szeroko były omawiane na zebraniach grup ZMS oraz przez poszczególne samorządy wydzielowe na bazie zadań planowych 1963 r.

Do „Młodzieżowego Czynu XX-lecia PRL” włączyły się również grupy pionów przygotowania produkcji, wydziały ruchu oraz młodzież Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej.

Celem przeprowadzenia właściwej oceny wyników osiągniętych przez młodzież zostały powołane przez dyrektora zakładu komisje wydzielowe i komisja główna.

Komisje wydzielowe prowadzą rozliczenia podjętych zobowiązań przez każdego członka ZMS, a komisja główna dokonuje rozliczenia całych grup wydzielowych.

Ogólnie stwierdzić należy, że komisje wydzielowe prawidłowo przystąpiły do pracy z małymi wyjątkami, jak np.: w wydziale obróbki narzędziowej z winy planowania wydzielowego zahamowano realizację zobowiązań, a komisja winę tę stara

się przypisać działowi gospodarki narzędziowej i młodzieży. Zdaniem tej komisji młodzież powinna sama starać się o potrzebne materiały (w tym wypadku chodziło o gumę i klej).

Podobne niedobory materiałowe występują w wydziale montażowym, gdzie bardzo często brak jest niektórych potrzebnych materiałów.

Często występują w niektórych gniazdach produkcyjnych

CIAĞ DALSZY NA STRONIE 3

Ponad 2 mln oszczędności

Zrealizowali „Czyn XX-lecia” w 103%

Załoga wydziału ślusarsko-spawalniczego, która zgłosiła swój udział w realizacji „Czynu XX-lecia”, jednym z poważniejszych zobowiązań produkcyjnych, bo oplewając na sumę 2 mln zł, zameldowała o wykonaniu podjętego zobowiązania w 103 proc. Realizacja tego zobowiązania została więc przyspieszona o rok. Do wykonania i przekroczenia podjętych zobowiązań najbardziej przyczynili się tacy pracownicy, jak: Tadeusz Zabiński, Szymon Arasimowicz, Józef Dłubala, Kazimierz Wiącek, Edward Olech, Henryk Cwiklak, Jan Dziadkiewicz, którzy wykonywali przeciętnie ponad 150 proc. normy.

Dzielnej załodze wydziału ślusarsko-spawalniczego składamy gorące gratulacje. J.



Jedną z przodujących brygad młodzieżowych BPS im. W. Cichałowa z wydziału ekspedycji. Brygadziatą tej brygady jest tow. H. Lenart.

GWOS ŚWIDNIKA

DZIENNIK KOMITETU ZAKŁADOWEGO PRZPR. RADY ZAKŁADOWEJ I RADY DOBROTNICZEJ

Nr 6 (114)

15 czerwca 1963 r.

Cena 50 gr

X lat KS „Avia”

Ktoś znaczny — plastujący na pewno wysokie stanowisko — położył w 1949 roku palec na mapie nad miejscowością Świdnik. Innymi słowy — decyzja a potem już rzeczywistość. Od tego okresu zaczyna się karta historii zakładu.

W niespełna 3 lata, jesienią 1952 roku mieszkańcy Świdnika i załoga WSK doszli do słusznego wniosku, że wraz z rozwojem i budową warsztatu pracy, musi powstać organizacja zapewniająca człowiekowi tężym fizyczną, wypoczynek po pracy, widokowo sportowe.

W ten sposób na pierwszym zebraniu organizacyjnym uchwalono powołanie klubu związkowego pod nazwą RKS „Stal” (Świdnik). Różne były koleje klubu, zmieniali się ludzie, przybywało sukcesów, piętrzyły się trudności finansowe i kadrowe, trudności zasadnicze — niemniej jednak RKS „Stal” prowadziła ciągle swą działalność.

Lata 1955—59 należy zaliczyć do dobrych i pomyślnych. Okres ten cechuje duża dynamika rozwojowa, dobre wyniki sportowe, dobry aktywny. Ku zadowoleniu załogi, RKS „Stal” zapisuje się dużymi złotkami na ringach krajowych, wchodzi do tabel rozgrywek piłkarskich, ma dużo do powiedzenia w pilce siatkowej i lekkoatletycznej.

W roku 1958 RKS „Stal” zmieniła swoją nazwę na bardziej bliską wytwórni — na KS „Avia”. Zmiana nazwy nie mogła mieć większego wpływu na zmianę kolei losu, dlatego, że bieg wydarzeń, ciężka praca i chęć utrzymania potrzebnej naszymi siłami organizacyjnej sportowej, cechowała okres dalszej pracy klubu.

Z dorobkiem tym przychodzimy na jubileusz X-lecia.

Ma on dlatego duże znaczenie, że powstawał w specyficznych warunkach, między ludźmi ze wszystkich

krańców Polski. Ma on znaczenie, iż powstał z niczego, bez rozczynu, bez tradycji, bez znawców i wytrawnych kibiców. Kadra zawodnicza rekrutowała się z młodych ludzi, którzy powiedzieli sobie sami, lub za namową działaczy zasadnicze słowa: — „Zostań zawodnikiem”. (Biuletyn informacyjny).

Wskrócie

PIŁKARZE LONDYNU W ŚWIDNIKU

Na jubileusz KS „Avia” spodziewani są w Świdniku nie ła da goście. Na towarzyski mecz piłkarski zarząd klubu za pośrednictwem trenera inż. Chrzanowskiego zaprosił do Świdnika drużynę „Varsovi” (Londyn).

Drużyna angielska składa się z zawodników polskich, mieszkających w Anglii i przybywa do kraju na tournée piłki nożnej. Być może, że po nawiązaniu bliższych kontaktów z Polakami za granicą „Kameleony” wyjadą jeszcze w tym roku z rewizytą do Anglii.

Na pierwszy turnus wczasów w zakładowym ośrodku wypoczynkowym w Darłównie, który rozpocznie się 23 czerwca zgłosił się pełny komplet wczasowiczów.

W Darłównie przebywała grupa ZMS-owców naszego zakładu, która wzięła udział w dwutygodniowym obozie szkoleniowym.

Dziś w numerze:

- ◆ Dobro Ojczyzny — najwyższym prawem
- ◆ Kolumna młodzieżowa
- ◆ Świdnik jakiego nie znamy
- ◆ Jak realizowany jest „Czyn XX-lecia PRL”
- ◆ Relaks?

Dobro ojczyzny najwyższym prawem

Liceum Ogólnokształcące otrzymało sztandar i imię Władysława Broniewskiego

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Zobowiązuje ich, ale w równej mierze zobowiązuje nas — tak myślą wszyscy uczniowie.

Zobowiązuje nie tylko sztandar, ale w równej mierze imię szkoły. Inspektor szkolny tow.



Sztandar w godnych rękach.

Foto: Z. Piasecki

Władysław Myk odczytuje przesłany przez Ministerstwo Oświaty akt nominacyjny.

„Nadaje się szkole imię poety-rewolucjonisty Władysława Broniewskiego. Oddat nazwa szkoły brzmi — Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Broniewskiego w Świdniku”.

Taki sam napis znajduje się na sztandarze szkolnym, na froncie szkoły oraz napis ten będzie oddat na świadectwach szkolnych. Broniewski — twórca poezji walczącej klasy robotniczej, poeta-żołnierz sprawy robotniczej, patriota i internacjonalista, przyjaciel młodzieży.

Broniewski nie tylko dlatego, że przed kilku laty przyjechał do Świdnika i w tej samej sali Domu Kultury rozmawiał z młodzieżą, czytał jej swoje utwory. Przede wszystkim dlatego, że jego poezja jest bliska postawie moralnej młodzieży naszej szkoły, że wyraża myśli młodzieży, która w wierszach i utworach Broniewskiego dostrzegła swoje wartości.

Od dnia śmierci Broniewskiego ukazało się w szkole nie mniej niż dziesięć gazetek ścienne poświęconych jego twórczości, drugie tyle apeli porannych, wieczornych, konkursów, a na zakończenie półrocznej pracy kulturalno - wychowawczej odbyła się sesja naukowa poświęcona twórczości Władysława Broniewskiego.



Przemawia dyrektor Antoni Rubaj.

Foto: Z. Piasecki

Referat dyrektora szkoły tow. A. Rubaja w sposób rzeczowy uzasadniał okazję uroczystości dziesięciolecia szkoły, nadania szkole imienia i przekazania jej sztandaru. Stanowił w pewnym sensie podsumowanie osiągnięć szkoły w zakresie pracy dydaktycznej - wychowawczej grona pedagogicznego, komitetu rodzicielskiego, organizacji młodzieżowych, w warunkach wyjątkowo trudnych tak pod względem lokalowym, jak i oddziaływania środowiskowego.

Jest tego, co nazywamy osiągnięciami, mnóstwo i nie sposób streścić tego wysiłku w krótkim sprawozdaniu. Wystarczy wspomnieć tylko o pracy szczerpu harcerskiego kierowanego od trzech lat przez tow. Dariusza Rubaja i przypomnieć, że czytelnicy „Głosu Świdnika” mogą śledzić tę pracę w „Czuwaj i działaj”, tym bardziej, że ten dział jest redagowany przez samą młodzież harcerską.

W czasie uroczystości słowa dyrektora tow. Antoniego Rubaja znalazły potwierdzenie w starannie przygotowanej części artystycznej. Zbiórówce deklamacje wierszy Władysława Broniewskiego w wykonaniu zespołu kierowanego przez zastępczynię dyrektora tow. Barbarę Makles, w którym szczególnie wyróżnił się

uczeń Krzysztof Gordon, świetnie wykonane pieśni zarówno przez chór klas licealnych kierowany przez tow. Leontynę Michalikową, gdzie zadiwili wszystkich śpiew Janusza Mieczkowskiego na tle chóru, dobre w swym wykonaniu tańce zespołów prowadzonych przez tow. Paweł, Fabiańska i Górą są najlepszym dowodem tego, że młodzież naszej szkoły pod kierunkiem nauczycieli osiąga poważne wyniki nie tylko w nauce, lecz także w zajęciach pozalekcyjnych. Zgodnie należy podkreślić, że nad całością i każdym szczegółem imprezy czuwała tow. Wiesława Rubajowa, której wkładowi pracy zawdzięczać możemy, że całość wypadła nadspodziewanie sprawnie, umłodzień zadiwili nie tylko poziomem wykonania, lecz także wyjątkową dyscypliną i zrozumieniem chwili.

Uroczystości dziesięciolecia były odzwierciedleniem wieloletniego trudu pedagogicznego i dają gwarancję, że imię szkoły, i sztandar w dalszej pracy zespołu pedagogicznego pomogą wychować przyszłych obywateli, dla których będzie dobro ojczyzny najwyższym prawem.

m.n.l.



Dolożymy wszelkich starań, by nie spalić naszego sztandaru.

Foto: Z. Piasecki

Nasz felieton

Nie bagatelizujmy ludzkich spraw

Ludzie są wrażliwi na sposób i przebieg załatwiania ich codziennych bolączek i pretensji. Wrażliwość ta zwiększa się, jeżeli te pretensje dotyczą wynagrodzenia za pracę. Nie można wtedy dziwić się, jeżeli wrażliwość zapędzi ich tak daleko, że nawet wtedy, kiedy jak to się mówi „gra nie jest warta świeczki” poświęcą dla niej godzinę, dni, a nawet i miesiące. Nikt chyba z nas nie gardzi pieniędzmi, które są podstawowym warunkiem naszej egzystencji.

Może to i dobrze, bo przecież za tą wrażliwością kryje się człowiek, któremu nie obojętne są wszelakiego rodzaju krzywdy, wyrażane jemu i drugim przez nieobowiązkowych i nieuczciwych innych ludzi — człowiek naszej epoki — socjalizmu. Leży przede mną list jednego z naszych czytelników. List ogólniaki sprawy wypłaty należnych paru złotych do zagadnienia ogólnospołecznego.

Zważenie czytelnika w wartości tych idei jest na pewno nie uzasadnione, ale wyrosło na gruncie rozczarowania i krzywdy. Dlatego też nie trudno go usprawiedliwić i wytłumaczyć.

Czytelnik przekonany o słuszności swojej racji interweniował w sprawie wypłacenia mu pieniędzy za wykonaną pracę u swojego bezpośredniego przełożonego. Ten obiecał, że sprawę załatwi. Nie załatwił jednak. Poszkodowany zwrócił się do innych czynników, tam też obiecano i nie załatwiono. Sprawa ciągnęła się przez kilka miesięcy i oto okazuje się, że petent nie ma racji, że dodatkowe wynagrodzenie mu się nie należy. A więc po kilku miesiącach trzeba wyperwadować człowieka, który wnosi niesłuszne pretensje. Nie łatwa to rola przekonać człowieka, który poprzez nieuzasadnione obiecanie wypłaty należnych paru złotych do zagadnienia ogólnospołecznego.

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1 trwałość, co powoduje zużywanie do ich wyrobu dużych ilości stali stopowych.

Dlatego też w wielu krajach prowadzi się szereg prac i doświadczeń nad zwiększeniem trwałości matryc. Równoległe z tymi pracami prowadził się również badania laboratoryjne i przemysłowe nad wprowadzeniem nowych, oszczędnościowych gatunków stali matrycowych, nie zawierających deficytowych składników, a szczególnie niklu lub też zawierających go w znaczenie zmniejszonych ilościach. Badania takie prowadzone są również w Polsce, a ich wyniki przedstawione zostały w referatach wygłoszonych w czasie konferencji.

Autorami referatów byli wybitni specjaliści z instytutów naukowych - badawczych, oraz pracownicy kilku zakładów z przemysłu hutniczego i motoryzacyjnego. Między innymi referat na temat oszczędnościowych gatunków stali matrycowych wygłosił prof. inż. S. Orzechowski z Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach. Ciekawy referat na temat nowej tzw. elektroerozyjnej metody obróbki matryc wygłosił dr inż. K. Albinowski z Instytutu Obróbki Skrawaniem w Krakowie. Poza tym wygłoszone zostały również bardzo ciekawe referaty opracowane przez pracowników Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach, Centralnego Laboratorium Obróbki Plastycznej w Poznaniu, Huty Warszawa i Huty im. Świerczewskiego w Zawadzkiem (woj. opolskie). Również pracownicy lubelskiej FSC wystąpili z referatami przedstawiającymi problemy ich zakładu w zakresie tematyki konferencji.

Ze względu na omawianie problemów postępu technicznego w

dziedzinie wytwarzania i użytkowania narzędzi kuźniczych, oraz dążeń antyimportowych w tym zakresie, konferencja ma ołbrzymie ogólnokrajowe znaczenie gospodarcze.

Udział w konferencji oprócz wyżej wymienionych wzięli pracownicy naukowcy 8 wyższych uczelni i 6 instytutów naukowo-badawczych. Oprócz tego w konferencji wzięli udział pracownicy biur projektowych przemysłu metalowego, zjednoczeń, Polskiego Komitetu Normalizacyjnego i najliczniej reprezentowani inżynierowie i technicy z przeszło 40 największych zakładów przemysłu hutniczego, maszynowego i motoryzacyjnego z całego kraju.

Zasadniczym celem konferencji było:

- przedstawienie nowych kierunków rozwoju stali matrycowych, szczególnie oszczędnościowych,
- omówienie nowych, racjonalnych metod konstrukcji i wytwarzania matryc, pozwalających na zmniejszenie zużycia deficytowej stali matrycowej,
- ustalenie optymalnych warunków użytkowania matryc, wpływających dodatnio na ich trwałość.

Zorganizowanie w Lublinie tak poważnej ogólnokrajowej konferencji i liczny udział w niej wybitnych fachowców teoretyków i praktyków z całej Polski świadczy o tym, że nasze województwo, nasze fabryki są coraz bardziej widoczne na gospodarczej mapie Polski, a nasi młodzi inżynierowie i technicy dorównują swym starszym i bardziej doświadczonym kolegom z ośrodków przemysłowych o wieloletnich tradycjach.

Więcej porządku i uprzejmości

Ostatnimi czasy restauracja „Świdnicanka” jest częstym gościem na łamach gazet lubelskich jak i naszej. Zawsze jednak pisze się o niej bardzo źle. Niestety i tym razem tradycji stanie się zadość. Zgłosiła się bowiem do redakcji czytelniczka, która opowiedziała taką oto historię:

Pewnego dnia poszła ona do „Świdnicanki”, by wziąć obiad

na wynos. Przy okienku kuchni okazało się, że nie ma już dania, które wybrała. Postawiła więc naczytnia na okienku i wróciła do kasy, by wziąć coś innego. Wtedy właśnie jedna z pracowniczek kuchni potrafiła naczytnia zrzucając talerz naszej czytelniczki, który rozbili się i wpadł do stojącego obok mleka. Mleka co prawda było już bardzo mało i zanieczyszczone je nie w winy naszej czytelniczki, bo równie dobrze podobny los mógłby spotkać stos innych znajdujących się tam naczyń restauracyjnych, ale o mleko właśnie rozpoczyna się awantura. Pracowniczka kuchni tonem daleko odbiegającym od uprzejmości zażądała zapłaty za nie. Próśno nasza czytelniczka tłumaczyła, że to nie jest jej wina, tylko kucharki i wielkiego nieporządku na blacie okienka. Zasypana jednak gradem słów przez rozkrzyżowaną kucharkę, niepomna gotowa była ustąpić, prosząc jedynie o wydanie obiadu. Wtedy to kategorięcznie oświadczone jej, że obiadu nie otrzyma. Tak więc nasza czytelniczka odeszła z „kwitkiem”.

Uważamy, że tego rodzaju praktyki są wysoce niewłaściwe i niedopuszczalne. Gdyby nawet winę ponosiła czytelniczka, kucharka nie ma prawa odmówić jej wydania obiadu. Wiele de życzenia pozostawia również porządek podczas wydawania obiadów z kuchni. Przy jednym okienku tłoczą się kelnerki i osoby pragnące wziąć obiad na wynos. Przy odrębnie dobrych chęci sprawę tę można by rozwiązać z korzyścią zarówno dla personelu jak i konsumentów.

(sek)

J.

ZM KOLUMNA S Młodzieżowa

Propaganda wizualna nabiera coraz mocniejszych rumieńców

Dość często na łamach gazety zajmowaliśmy się zagadnieniem propagandy wizualnej w wydziałach, szczególnie w zakresie popularyzacji pracy BPS. Bo i było o czym pisać. Osiemnaście Brygad Pracy Socjalistycznej działających na terenie naszego zakładu z dnia na dzień uzyskiwało coraz to lepsze osiągnięcia, a o ich pracy mówiło się bezpośrednio na warsztacie bardzo mało, nie mówiąc o konkretnej popularyzacji.

Obecnie z zadowoleniem możemy powiedzieć, że sytuacja ta uległa znacznej poprawie. Coraz częściej praca BPS znajduje swoje odzwierciedlenie w gazetkach ściennych i hasłach, planach i błyskawicach. Np. grupa działająca ZMS przy wydziale ślusarsko - spawalniczym wydała ostatnio gazetkę ścienną, na której obok artykułu omawiającego udział młodzieży ZMS i brygad młodzieżowych w realizacji „Czynu XX-lecia” zamieszczono zdjęcia najlepszych członków BPS.

Podobną propagandą mogą się poszczycić młodzieżowcy z działu ekspedycji, którzy na efektywne wykonane tablicy z imieniem brygady umieścili zdjęcia przodowników pracy. Takich przykładów można byłoby przytoczyć więcej. Są jednak i takie wydziały, gdzie propaganda nadal kuleje. Np. w wydziale obróbki mechanicznej są zrobione specjalne tablice na różnego rodzaju gazetki i błyskawice, a jednak stoją nie wykorzystane. Również w wydziale obróbki plastycznej, mimo iż walczą one o tytuł wydziału pracy socjalistycznej trudno się doszukać nowych i ciekawych form pracy propagandowej. Znaczący to, że nadal musimy pamiętać o tej działalności jako potrzebnej i spełniającej dużą rolę. Musimy przywiązywać do niej coraz to większą wagę ze względu na cele i charakter propagandy.

h

»Czwartek młodzieżowy«

6 czerwca Dr. w Słubie-kawiarni „Barak” odbył się kolejny „Czwartek młodzieżowy”, na którym zorganizowana została „Zgaduj-Zgadula”. Tematy były bardzo łatwe, obejmowały zagadnienia z zakresu kultury, gospodarki świata i Polski. Zwycięzcy otrzymali nagrody, książkowe.

W „Czwartku” wziął również udział Teatr Poezji ZDK, który wystąpił z programem satyrycznym, oraz zespół instrumentalny „Melodym”, przy akompaniamencie którego młodzież bawiła się. Frekwencja była bardzo dobra; obecnych było około 150 osób. Jak z tego wynika „Czwartki młodzieżowe” o charakterze rozrywkowym cieszą się wśród młodzieży wielkim powodzeniem, dlatego też będą organizowane do końca czerwca.

KOLEJNY TURNUS WSA DOBIEGŁ KOŃCA

Niedawno zakończył się rok szkolny w Wieczorowej Szkole Aktywu, istniejącej od kilku lat przy KZ ZMS. Na uroczyste zakończenie szkoły przybyli przedstawiciele władz związkowych, wojewódzkich, powiatowych i zakładowych. Wyróżniającym się słuchaczem wręczono nagrody książkowe. Ale i grupowe zdjęcie jest również miłym upominkiem.

Foto: Z. Piasecki



Jak przebiega realizacja „Czynu XX-lecia PRL”

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

niedociągnięcia robotami, jak np. w wydziale ślusarsko - spawalniczym i motocyklowym. Dla przykładu: Jerzy Gągoł, szlifierz z wydziału motocyklowego, bardzo często sygnalizuje o braku roboty. Są również takie grupy, które jeszcze nie przystąpiły do realizacji czynów, jak np. w wydziale remontowym, gdzie nastąpi to w II kwartale br., podobnie reszta jak i w wydziale startu. Drugą grupę zobowiązań stanowią zagadnienia oszczędności oraz zgłaszanie wniosków racjonalizatorskich (brane są pod uwagę tylko wnioski zastosowane).

Ogólna wartość zobowiązań w tej grupie wynosi 934.029 zł. Z sumy tej do chwili obecnej wykonano: dział gł. energ. na oszczędności czynnik energetyczny uzyskał 412.744 zł, co stanowi 76,4 proc. zobowiązania pojętego przez ten dział. Należy zaznaczyć, że do realizacji powyższego zobowiązania włączyła się dodatkowa grupa pracowników działu głównego energetyka w ilości 31 osób. Wyniki uzyskano poprzez ścisłą kontrolę zużycia energii w poszczególnych wydziałach.

Dział transportu na ogólną sumę oszczędności materiałów pędnych 9.360 zł podjętych w zobowiązaniu uzyskał 5.642 zł, co stanowi 60,2 proc. Parter-budynku technicznego, z którego członkowie ZMS zobowiązali się złożyć wnioski racjonalizatorskie na ogólną sumę 150 tys. zł w chwili obecnej według sprawozdania złożonego przez tę grupę ZMS, wartość wykonania wynosi 94.185 zł, co stanowi 62,8 proc. Wydział obróbki plastycznej zobowiązał się złożyć wnioski racjonalizatorskie na sumę około 200.000 zł, z czego wykonał 245,3 proc., na ogólną sumę 490.744 zł. Budynki techniczny II piętro, z którego członkowie ZMS zobowiązali się zgłosić i wprowadzić wnioski racjonalizatorskie na ogólną sumę 50.000 zł, z czego do chwili obecnej wprowadzono do produkcji wnioski na sumę 17.000 zł, co stanowi 30 proc. podjętego zobowiązania.

Wartość wynikająca ze zgłoszonych i wprowadzonych wnio-

sków racjonalizatorskich potwierdzona została przez dział DT. Wydział ekspedycji ma podjęte zobowiązania w zakresie oszczędności materiałów pędnych na sumę 15.000 zł. Do chwili obecnej zrealizowano 10 proc. podjętego zobowiązania na sumę 1.501,2 zł. Ponadto w zakresie zmniejszenia ilości braków wydział kuźni poprzez realizację zobowiązania zmniejszył ilość braków w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego o 251.467 zł. Grupa ZMS z wydziału plazow i szablonów zobowiązała się wykonać po godzinach pracy demontaż starych plazów na sumę 3.000 zł. Prace powyższe zostały wykonane w 100 proc.

Zobowiązania grupy ZMS przy ZSZ wynoszą 850.000 zł w zakresie czynów produkcyjnych. Do chwili obecnej wykonano 62.753 zł, co stanowi 7,3 proc.

W zakresie czynów społeczno-użytecznych zobowiązanie wynosi 50.000 zł, z czego zrealizowano 3.280 zł, co stanowi 6,5 proc.

Trzecią grupę zobowiązań stanowią czynu społeczno - użyteczne na rzecz zakładu i środowiska.

Gros zobowiązań, tego typu to prace społeczne przy zagospodarowaniu parku. Z uwagi na brak dokumentacji kompletnego zagospodarowania parku, realizacja tego punktu pozostawia wiele do życzenia.

Wprawdzie 70 członków organizacji pracowało przy porządkowaniu miasta (kopanie trawników), 87 przy oczyszczaniu parku i 43 na stadionie sportowym, to jednak nie jest realizowane to, co było podjęte.

Ogólnie stwierdzić należy, że w zakresie czynów produkcyjnych na ogólną wartość 14.072.544 zł podjętego przez młodzież zobowiązania, wykonano do chwili obecnej 5.871.208 zł, co stanowi 43 proc. realizacji „Młodzieżowego czynu XX-lecia PRL”. Wprawdzie procent ten jest zadowalający w skali całego zakładu, to jednak w odniesieniu do poszczególnych wydziałów procent ten jest różny; z tego też powodu należy zwrócić uwagę na takie wydziały, jak: start, montaż ostateczny, narzędziowy i remontowy, na których to obecnie tempo realizacji nie gwarantuje wykonania pojętego zobowiązania.

Komitet Zakładowy ZMS w celu zagwarantowania pełnej realizacji „Młodzieżowego czynu na XX-lecie PRL” zwraca uwagę na konieczność zagwarantowania pełnej ilości robót dla uczestników realizacji czynu, spowodowanie zabezpieczenia materiałowego dla poszczególnych gniazd produkcyjnych. Po-



Brygada Pracy Socjalistycznej im. H. Titowa również realizuje „Czyn XX-lecia”

Foto: J. Sleszczarz

trzebne jest również większe niż dotychczas włączenie się działów planowania i kierownictwa wydziałowego do prowadzenia bieżącej kontroli realizacji zobowiązań i terminowego spływu sprawozdań do komisji wydziałowych do komisji głównej. Poprzez czynnik polityczny i administracyjny powiatu zobowiązać osoby odpowiedzialne do jak najszybszego wykonania planu zagospodarowania parku, celem umożliwienia w nim realizacji czynów społecznych.

Przepraszamy

W poprzednim numerze „Głosu Świdnika” z dnia 1 czerwca br. ukazała się notatka pt. „Zaloga oczekuje poprawy” omawiająca, dość zresztą ogólnie pracę placówki stomatologicznej istniejącej przy naszym zakładzie. Autor zupełnie słusznie poruszył to zagadnienie na łamach gazety, podkreślając główne przyczyny nie wystarczającej pracy gabinetu.

Niestety, niektóre słuszne myśli autora zostały przez niego błędnie sformułowane i wynika z nich coś innego niż miały zawierać. I tak np. pierwsze zdanie zostało zakończone w ten sposób: lecz niestety, brak w nim dostatecznej siły fachowej”, co zostało zrozumiane, że obecna dentystyka p. mgr STROINSKA nie posiada odpowiednich kwalifikacji do wykonywania swojego zawodu. Tymczasem autor chciał powiedzieć, że na tak dużą ilość pracowników, jedna dentystka to za mało, a więc zakończenie zdania powinno brzmieć raczej tak: lecz niestety, brak w nim dostatecznej ilości sił fachowych.

W związku z tak niefortunnie sformulowanym zdaniem wynika, że ze względu na brak kwalifikacji obecna dentystyka jest właśnie powodowana „obrażen działów, poparzeń ust itp.”.

Tymczasem p. mgr STROINSKA cieszy się bardzo dobrą opinią u kierownictwa zakładu i pacjentów zarówno ze względu na wielki wysiłek, jaki wkłada w pracę w tak trudnych warunkach oraz na jakość wykonywanej przez nią pracy.

Za nieścisłości zawarte w poprzednim artykule p. mgr STROINSKA serdecznie przepraszamy.

REDAKCJA

Wymiana legitymacji w organizacji ZMS trwa

Zgodnie z uchwałą KC ZMS organizacja nasza przystąpiła do wymiany legitymacji i wprowadzania nowego systemu opłacalności składki członkowskich. Akcja ta ma na celu uporządkowanie spraw wewnątrzorganizacyjnych i wyeliminowanie błędów powstałych na skutek niewłaściwej organizacji pracy. Oceniając przebieg wymiany legitymacji w naszej organizacji należy stwierdzić, że nie przedstawia się ona zadowalająco. Na ogólną liczbę 27 grup działania do wymiany przystąpiło 26. Najlepiej sytuacja przedstawia się w takich grupach, jak: 3, 4, 5, 7, 8, 12, 13, 14, 15, 18, 20 i szeregu innych. Są i takie grupy, które wymieniły legitymacje tylko częściowo np. 11, 16, 25. Najgorzej przedstawia się sytuacja w grupie nr 2. Sekretarz tej grupy tow. Borowiec zupełnie zapomnieli o swoich obowiązkach. Wydaje nam się, że wymiana legitymacji powinna być zakończona jak najszybciej.

s. s.

Przed 19 rocznicą powstania PRL

Świdnik – jakiego nie znamy



Centrum naszego miasta.

Ktoregoś dnia do redakcji wpadł jak burza nasz fotoreporter Zbyszek. Oznacza to, że przychodzi z jakimś nowym pomysłem, inicjatywą, których wielu posiadać bardzo dużo.

— Coś nowego wymyślił — zagadnąłem go.

— Potrzebna mi jest cała kolumna w numerze, który przygotowujemy do druku — wypalił jednym tchem.



Park jeszcze nie zagospodarowany, ale niedługo i tu będą robione porządki.

— Na cóż ci, aż cała kolumna? zdziwiłem się.

— Chcę zrobić fotoreportaż o naszym mieście.

— Nie! Szkoda miejsca. Świdnik i tak wszyscy jego mieszkańcy dobrze znają i mają o nim wyrobione zdanie...

— Ale ja chcę pokazać im miasto, jakiego nie znają, a tych, którzy wątpią w jego piękno, określając go mianem „dziury” przekonać, iż nie mają racji.

— ???

— No zrozumiem — przekonywał mnie widząc, że się nad tym zastanawiam — zbliża się Święto Odrodzenia. Dobrze byłoby pokazać Czytelnikom nasze miasto, powstałe niedawno, w wyniku tamtych lipcowych dni 1944 roku. Przecież to wymowny argument słuszności naszego programu budownictwa, celowości naszych ideł...

— Z tym to się zgadzam, ale nie wierzę w ten „Świdnik, jakiego nie znamy”. Jak ty to chcesz zrobić?

— Jeżeli masz trochę czasu to chodź, pokażę ci. Zobacysz jaki jest piękny.

Nie bardzo przekonany udałem się jednak z nim na spacer po mieście. Niósł on na ramieniu swoją dużą torbę, w której mieściły się wszystkie akcesoria fotografa. Prowadził mnie w kierunku torów kolejowych i składu węgla...

— Jeżeli uważasz, że te kupy węgla i unoszące się stamtąd

tumany pyłu stanowią o pięknie miasta, to gotów jestem wybić ci z głowy ten fotoreportaż — przestrzegałem go.

— Ani myślę, ale za to udowodnię ci, że blok, w którym mieści się redakcja, stąd wygląda o wiele ładniej niż z bliska. — To mówiąc wdrapał się na niewielki domek, stojący obok torów i wycelował obiektywem w kierunku wspomnianego bloku.

— Tylko nie fotografuj walących się baraków, albo rozkopanego peronu na dworcu, bo to też żadne piękno!

Po uwiecznieniu pierwszego piękna, prowadził mnie dalej ulicami: 22 Lipca, Sławińskiego, Mickiewicza i innymi. Raz po raz wybierał dogodną pozycję, i... pstrykał. Był w swoim żywiole.

Ja starałem się dostrzegać to piękno, ale mimo, iż nie widziałem brzydoty, nie mogłem się o nim przekonać. Owszem, są w Świdniku ładne skwerki, niektóre mniej, niektóre więcej zaniedbane, drzewa i kwiaty, ładne i brzydkie bloki mieszkalne. Miasto tętni życiem, ale to wszystko widziałem tak jak w każdy inny dzień. Przekonałem się jednak, że miasto urosło, że nie jest już zbiorowiskiem kilku bloków skupionych wokół paru ulic. Powoli, ale rozbudowuje się, obejmując coraz to większy obszar. Rozbudowa ta z konieczności dotyczy przede wszystkim zaspokojenia głodu mieszkaniowego.

Mało jest jeszcze w mieście placówek kulturalnych, nie ma nawet porządnego domu kultury, kina. Biblioteki mieszczą się w ciasnych pomieszczeniach. Brak również odpowiedniej ilości sklepów, placówek socjalnych. W tym względzie nadal służy świdniczanie metropolia — Lublin, ale z komunikacją pomiędzy miastem i jego satelitą nie jest dostateczna.

Miasto ma jeszcze cały szereg rzeczy do zrobienia, aby żyło w nim coraz lepiej i szczęśliwiej.

Tak mógłby myśleć ktoś, kto jest w tym mieście niedawno, nie zna jego przeszłości i planów na przyszłość, ale ludzie którzy kilkanaście lat temu, zgodnie z uchwałami partii



Rosną wciąż nowe bloki i coraz piękniejsze...

i rządu rozpoczynali jego budowę widzą postęp miasta pod każdym względem.

— Kiedy obejdzie się całe miasto — mówił do mnie Zbyszek, gdy w parku na ławeczce odpoczywaliśmy po spacerze — można się przekonać ile w nim się zrobiło. Przecież przed kilku laty nie było tu nic poza lasem, polem i kilkoma chałupami. Dziś stoi potężny zakład, kilkunastotysięczne miasto, rosnące z każdym dniem.

— Za kilka lat Świdnik ma stać się dzielnicą Lublina, ale na to jeszcze trzeba poczekać — dodałem.

— Na wszystko trzeba czekać. Ileż to ludzi nie wierzyło w to nowe, lepsze, a teraz ze zdumieniem oglądają się za siebie i dochodzą do wniosku, że to, o czym kiedyś śmieli marzyć, dziś jest już poza nimi. Zapomnieli o tym i tego już nie dostrzegają.

— To tak chyba jak z tym twoim pięknym miastem. Ludzie marzyli o skwerkach z zielenią, a teraz niektórzy nie dostrzegają klombów z kwiatami, smukłych topoli i innej zieleni. To wszystko stało się codzienne, nie ciekawe — perswadowałem koledze.

Ładnie wygląda budynek bloku nr 13 wśród zieleni. Tu właśnie mieści się nasza redakcja



Główna arteria miasta Aleja Sławińskiego nie przypomina normalnej ulicy. Rosnące wzdłuż niej drzewa, łącząc się koronami w górze tworząc ochronę przed pięknym, słońcem. Skwerki rozciągające się obok, pełne kwiatów nadają ulicy jeszcze piękniejszego wyglądu. Nic dziwnego, że chętnie przechadzamy się w wolnych chwilach tą właśnie aleją.

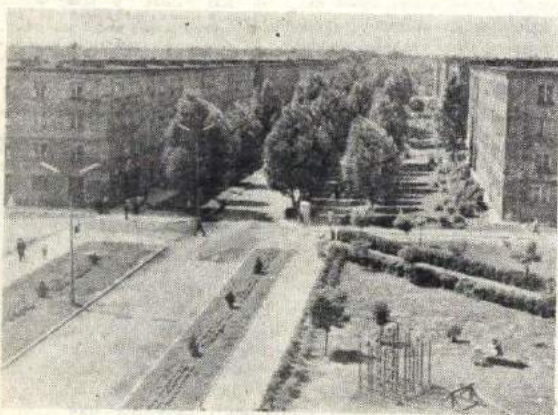


Bloki spółdzielcze pomalowane na różne kolory są bardzo ładne...

— I właśnie dlatego warto pokazać to samo, ale inne, niecodzienne, oglądane przez pryzmat czasu, zapoczątkowane przed dziewiętnastu laty — zakończył rozmowę Zbyszek.

Kiedy nazajutrz nasz fotoreporter wręczył mi plik zdjęć z widokami Świdnika, przyznałem mu rację. Zachwyciłem się jego pięknem oglądanym przez pryzmat lipcowego święta, tak jak Wy wszyscy, którzy oglądacie tę stronę naszej gazety.

Foto Z. Piasecki
Tekst M. Kos



Prawda, jak ładnie wygląda skwerek obok Prezydium MRN?



Najlepiej odpoczywa się wśród zieleni, daleko za miastem. Nie wszyscy jednak mogą sobie pozwolić w normalny dzień na takie wycieczki. Relaks tych ludzi jest różny...

Foto: Z. Piasecki

Miał już dość ślęczenia nad wierszami czarnych liter. Wierował mu w oczach wraz z kartkami papieru, biurkiem i innymi przedmiotami znajdującymi się w ciasnym pomieszczeniu. Był zmęczony kilkunastogodzinną pracą i należało mu się krótki odpoczynek.

Usiadł więc w miękkim fotelu i zapalił papierosa. Po chwili jednak odrzucił go ze wstrętem czując w ustach nieprzyjemny smak nadmiaru nikotyny.

Za oknem prażyło słońce, a w pomieszczeniu było ponuro i nudno.

— Pójdę na spacer — pomyślał i zaraz podniósł się z fotela. Drzwi nerwowo przez niego pościągane zamknęły się wywołując hałas w klatce schodowej. Gdy wyszedł przed blok miał wrażenie, że opuścił nieprzyjemne miejsce, w którym przechodził jakieś przykrości. Szedł alejką nie zwracając na nie uwagi, rozkoszując się jedynie słońcem, które promieniami muskało jego twarz. Dopiero na ulicy 22 Lipca uprzytomnił sobie, że nie jest sam.

Za nim kroczyły dwie starsze kobiety, prowadząc z sobą ożywiony dialog:

— A wie pani, chłopak jest nie brzydki.

Apel do rodziców

Nie pozwólmy niszczyć zieleni

Komitet Rodzicielski Przedszkola nr 1 w Świdniku od kilku już lat bezskutecznie walczy o uchronienie przed zniszczeniem zieleni znajdującej się na terenie przedszkola.

Wspomniana zieleni jest niszczone przez chłopców, którzy upatrzili tu sobie miejsce do gry w piłkę, a nawet na palenie papierosów pokryjono w krzewach.

Tak oklepany jest już zwrot „zieleni, to płuć miasta”, że aż wstyd go znów przypominać. Nie można jednak dalej tolerować tego wandalizmu nieletnich.

Dlatego też Komitet Rodzicielski zwraca się z apelem do rodziców, aby przestrzegali swoje pociechy przed podobnymi praktykami.

Czy trzeba uciekać się aż do stosowania środków karnych z tytułu niszczenia mienia społecznego?

S. Kępka

RELAKS?

(Marian Kos)

— Ta dzisiejsza młodzież jest bezwystydna.

— No i poszli parę razy do kina...

— Co, pani w to wierzy? Niech pani na to nie pozwala! Zmarnuje dziewczynę! Bo ta dzisiejsza młodzież nie ma w sobie uczuć. Pierwsza randka i już poczyna sobie jak młode małżeństwo.

— Widzi pani, chłopak jest miły i grzeczny...

— A tak, dopóki nie zmarnuje dziewczyny. Zrobi z nią tak, jak ten Ptaszyński z tą blondynką, co mieszka przy końcu osiedla. Będzie miły, skusi, wykorzysta, a później ożeni się z inną. Mogę dać więcej takich przykładów...

— Ale ja córce wierzę — przerwała jej druga kobieta.

— Dzisiejszej młodzieży nie wolno wierzyć. Myśliwska też

swojej córce wierzyła, a teraz niańczy jej niesłubne dziecko.

— Może i ma pani rację — zwątpiła.

Przyspieszył kroku, by nie stuchać dalej tej paplaniny. Przed nim szła młoda kobieta przechylona nieco w bok pod ciężarem dźwiganych przez nią książek. Pomyślał, że powinien jej pomóc nieść ten ciężar, ale zobaczył na grzbiecie jednej z powieści tytuł „Diabeł jest rodzaju męskiego”, więc skręcił w bok, przeszedł na drugą stronę ulicy, aby jej nie kusić. Obejrzał się później nieznacznie. Dwie starsze panie dyskutowały nadal, a młoda kobieta uzupełniała lekturę, na ciepłe, letnie dni prasa i niezbędną przy tego rodzaju wypoczynku paczką „Giewontów”. Była ładna, ale miała kontrastową do po-

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 6

Teleskopy intratnym towarem dla złodziei, ale straż przemysłowa czuwa

To już któryś tam z rzędu wypadek kradzieży teleskopów przednich do motocykla. Ale i tym razem czujna na złodziejstwo straż przemysłowa przylała sprawcę na gorącym uczynku.

Marian Stypuła, pracownik rozdzielni wydziału montażu motocykla nie zamierzał po-prześcić tylko na tych dwu teleskopach. W wydziale miał jeszcze dwa następne przygotowane do wyniesienia za bramę oraz filtr powietrzny.

Sprawcę kradzieży oddano w ręce milicji. Trzeba będzie po-zegnąć się z zakładem i stanąć przed sądem. Nie pomoże skruszona mina i wyznanie, że to tylko te cztery teleskopy — złodziejstwo jest surowo karane.



„Baśń o szlachetnym Gotfrydzie”

Niedawno odbyła się kolejna premiera ambitnego zespołu dziecięcego „Bajka”. Zespół wystawił sztukę wg opracowania inscenizacyjnego Janiny Saleckiej, pt. „Baśń o szlachetnym Gotfrydzie” w reżyserii Zofii Górowej. Treść sztuki znana jest małym widzom Świdnika, więc nie będziemy jej podawać. Dzieciom bajka się podobała, o czym świadczyły liczne oklaski.

Na marginesie tego przedstawienia warto jednak zająć się inną sprawą. W ZDK brak jest plastyka. Dekoracje do bajki zostały zrobione „własnym pomysłem” i dlatego nie można jej nazwać pełnymi. Potrzebna tu jest oprócz koncepcji reżyserskich, pełna inwencja plastyka inscenizatora. Potrzebne i konieczne jest pełne opracowanie plastyczne. Giną wysiłki dzieci grających w sztuce, jeżeli są braki dekoracyjne. Można by było tylko wspomnieć o puszczy, gdzie potrzebne są specjalne ujęcia plastyczne. Dlatego też wołamy pełnym głosem: w ZDK potrzebny jest plastyk! Dotychczasowy plastyk był tylko na marginesie w Zakładowym Domu Kultury.

Życzymy „Bajce” i wszystkim zespołom, żeby ich pragnienie zostało jak najszybciej ziszczone.

„Głosik

Nowości w bibliotece ZDK

Leon Thorens — „ZŁOCISTY CIEN”.

Jest to powieść o życiu Mollera. Historia niezwykłego człowieka, który zaczął karierę jako aktor wędrowniej trupy, a zakończył ją na dworze Ludwika XIV i zapisał się w dziejach kultury jako ojciec nowoczesnej komedii i twórca nowoczesnego teatru. Barwnie odmalowane tło epoki, dramatyczny wątek i ciekawe portrety psychologiczne składają się na interesującą całość.

Tadeusz Jaszczyk — „ZDJĘCIE KRZYŻA”.

„Zdjęcie krzyża” to ciekawy debiut, zbiór interesujących opowiadań opartych na tematyce lat wojny i okupacji. Autor ukazuje obraz tego czasu widziany oczami dziecka, a potem młodego chłopca, narratora i bohatera opowiadań. Dzięki temu fabuła opowiadań uzyskuje ciągłość, tom osiąga kompozycję powieści — wstrząsającą w swej wymowie i w swej warstwie dokumentarnej, a jednocześnie pełnej liryzmu.

Hilmar Wulff — „SŁONECZNY WŁÓCZEGA”.

Hilmar Wulff urodzony 5.V.1908 r. należy do grupy pisarzy proletariackich, którzy śladem Andersena Nexa stali się kontynuatorami najlepszych tradycji duńskiej realistycznej literatury XX wieku. Polskę odwiedzał kilkakrotnie. Owocem tych podróży jest wydana ostatnio książka o naszym kraju („Polen”).

Wulff pochodzi z ubogiej rodziny rybackiej, wychował się w Nakszar na wyspie Lolland. Od czternastego roku życia usamodzielniał się wyruszając w świat jako chłopiec okrętowy na statku transatlantyckim. Po okresie długiej wótczgi w poszukiwaniu pracy nastąpiły lata wyteżonej nauki. Dziś pisarz ten posiada już poważny dorobek literacki. Oto najbardziej znane jego powieści: „Droga do życia”, „Czarci mielizna”, „Słoneczny włóczęga” i trylogia „Chłopi”, przetłumaczona na wiele języków. W przekładach polskich wyszły dwie jego książki. „Droga do życia” i „Czarci mielizna”.

„Słoneczny włóczęga” to utwór o głębokim podłożu psychologicznym i socjalnym, podany jednak w formie tak nasyconej humorem i optylizmem, że gorzka prawda smutnego żywota nędzarza dociera do czytelnika-niejaką zlagodzona. Wspomnienia snute przez umierającego włóczęgę dają barwny obraz życia i obyczajów społeczeństwa duńskiego w ciągu ostatniego półwiecza.

Olgierd Terlecki — „SIEDEM DNI ISABELLI”.

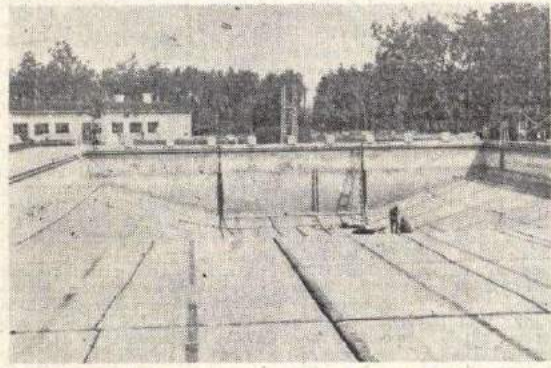
Piętnaście lat to okres wystarczający, by oddalić od siebie dawnych towarzyszy broni z formacji polskich we Włoszech, to również okres, w którym dziecko przeistacza się w uroczą dziewczynę. Ona to, Isabella staje się główną bohaterką perypetii wynikłych podczas wizyty przybyłego z Polski gościa — przyjaciela jej ojca.

Konfrontacja podstaw psychologicznych i poglądów ludzi do-rośliwych, sztabackie flirty młodych i delikatny rysunek uczuć budzących się między mężczyzną a podlotkiem — oto główne motywy tej, z dużą swobodą i lekkością pióra napisanej powieści.

Opr. Z. W.

Nieudana impreza wyjazdowa

W poprzednim numerze pisaliśmy dość obszernie o wyjazdach zespołów ZDK do okolicznych miejscowości. Czasami jednak imprezy te nie dochodzą do skutku z powodu złej organizacji. 9 czerwca zespoły ZDK miały wystąpić w Melwi. Niestety, z winy organizatorów, którzy wybrali nieodpowiedni dla mieszkańców tejże wsi dzień, impreza nie odbyła się. Najgorsze jest to, że błąd ujawnił się dopiero po przyjeździe zespołu na miejsce. Tak więc odbyło tylko bezużyteczną wycieczkę i w dodatku do tak mało atrakcyjnej miejscowości.



Świdnicki basen poddany został remontowi. Już od kilku tygodni czeka się na materiał potrzebny do tej renowacji. Niestety, jeszcze go nie sprowadzono. A tymczasem mamy upalne dni, lato, które zwykle szybko się kończy. W ubiegłym roku już od 15 maja basen był czynny, dlaczego tak nie mogło być i w tym roku? Ktoś karygodnie pokpił sprawę, a ludzie czekają.

Foto: Z. Piasecki



X lat KS „Avia”

(I)

Kartki z przeszłości 1952 - 1963

Wiosną 1949 roku zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu w miejscowości Świdnik k. Lublina postanowiono wybudować Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego — wielki zakład przemysłowy, wokół którego miało powstać osiedle robotnicze. Na teren lasów, pól i obszarów nakreślonych w planie budowy przybyły pierwsze ekipy „pionierów” budowniczych zakładu i miasta.

Na olbrzymim placu budowy zwolna dzień po dniu wyrastały zaczęły konstrukcje hal produkcyjnych, magazynów i budynków biurowych.

Na przełomie lat 1952/53 WSK w Świdniku była największym zakładem przemysłowym Lubelszczyzny.

W kilkutyśnicznym zakładzie i osiedlu robotniczym obok życia

zawodowego rozwijało się stopniowo życie kulturalne i sportowe.

Pierwsze samorządne wyczyny sportowców — amatorów na terenie zakładu i osiedla, datują się od drugiej połowy 1952 r. Na wolnych przestrzeniach, placach, w pobliskim lesie spotkania w siatkówkę czy też piłkę nożną rozgrywały ze sobą drużyny junaków „Służby Polsce” i brygad robotniczych.

W zawodach sportowych współzawodniczyli ze sobą kompanie robotników budowlanych.

Na przełomie roku 1952/53 sport w zakładzie ujęło w ramy organizacyjne. Jesienią 1952 r. zwołano pierwsze zebranie działaczy sportowych zakładu, spośród których ukształtował się zarząd Robotniczego Klubu Sportowego „Stal”.

Przewodniczącym klubu wybrany został z-ca dyrektora d/s finansowych — Paweł Drodziński. W skład zarządu weszli wówczas między innymi: Wojciech Tyrczyński, Marian Olech, Jerzy Kędziński, Stanisław Baran, Alfred Rajczak (sekretarz klubu), Władysław Kocięba i inni.

W latach 1953/54 do Klubu napłynęły pierwsze fachowe sily trenerskie z Lublina.

Do świdnickiej „Stali” zaangażowani zostali trenerzy: Tymoteusz (piłka nożna), Madej (piłka nożna), Kuśmirek (lekkostylka), Zaleski (boks), Kowalczyk (boks).

Siedzibą RKS „Stal” stał się murowany budynek w sąsiedztwie „Lot” (obecnie siedziba Aeroklubu), a placem gier i rozgrywek boisko umiejscowione przy lotnisku.

Spartakiada rozpoczęła

Na starcie 1313 sportowców-amatorów zakładu i miasta. Inauguracja spartakiady odbyła się 1 maja. W tym to dniu rozegrano mecz piłkarski oldboyów pomiędzy działaczami związkowymi i sportowymi.

W tegorocznej spartakiadzie OKKFT „Swit” przeprowadzi zawody i imprezy w następujących dyscyplinach: lekkostylka i gimnastyka, piłka nożna, siatkówka (męska i żeńska), koszykówka, pływanie i piłka wodna, strzelectwo i łucznictwo, zawody motorowe, kolarstwo, tenis ziemny i stołowy, szachy, bilard, brydż sportowy, łucznictwo i wioślarstwo. Osobne zadania czekają sekcje turystyki i wypoczynku.

Jak dotąd na arenie sportowej pojawili się już piłkarze i siatkarze. Dalsze konkurencje od 15 czerwca. Życzymy wszystkim uczestnikom spartakiady dobrych wyników i ładnej pogody.

k.

Pierwsze sekcje sportowe założono w następujących dyscyplinach: piłka nożna, boks, szermierka, kolarstwo, piłka ręczna (kobiet i mężczyzn), siatkówka, koszykówka, hokej, tenis ziemny i stołowy. Dyrekcja zakładu przeznaczyła na rozwój klubu fundusze finansowe. Z Warszawy nadeszły transporty sprzętu sportowego w postaci tramppek, piłek, kostiumów, butów i rękawic.

Sportowcy Świdnika nawiązali pierwsze kontakty ze sportowcami Lubelszczyzny.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

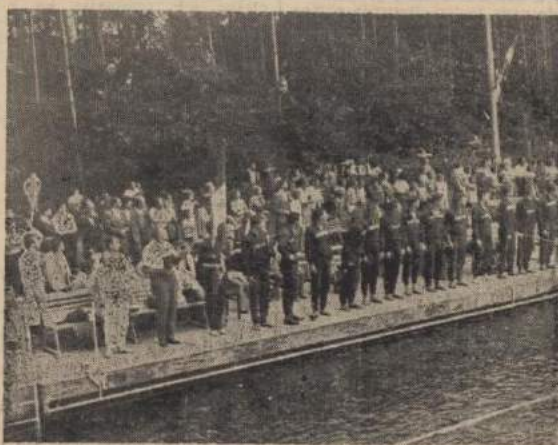
Renowacja stadionu KS „Avia” zakończona

Komisja przyjęła stadion do eksploatacji

Po trzech latach dobiegła końca renowacja stadionu sportowego KS „Avia”. 4 bm. komisja pod przewodnictwem Kazimierza Mejnartowicza, składająca się z przedstawicieli WKKF, MKKF, zakładu, klubu oraz wykonawców i inspektorów nadzoru dokonała przyjęcia stadionu do eksploatacji. Zgodnie z zaleceniami komisji wykonawcy oraz użytkownicy będą jeszcze musieli dokonać likwidacji szeregu usterek niemniej jednak stadion odremontowano zgodnie z projektem. Koszty renowacji nie przekroczyły kosztów planowanych, a raczej przy ostatecznym rozliczeniu finansowym spodziewane są oszczędności.

Należy również zaznaczyć, że dzięki pomocy WSK i załogi zakładu, która w czynie społecznym pracowała również przy renowacji stadionu wykonano szereg dodatkowych prac, które w efekcie polepszyły jakość obiektu. Między innymi wykonano dodatkowe trybuny dla widzów na boisku do piłki nożnej i gier małych, oraz ogrodzono boiska praktyczniejszym i estetyczniejszym ogrodzeniem.

Uroczyste otwarcie obiektu sportowego w Świdniku nastąpi 22 lipca, w dzień Święta Odrodzenia. (sok).



Do niewątpliwie największych osiągnięć KS „Avia” należy zaliczyć udaną imprezę sportową — międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużynami juniorów Polski i Węgier, który odbył się w ubiegłym roku. Na zdjęciu: prezentacja obu drużyn.

Foto: Z. Piasecki

Na jubileusz klubu duża niespodzianka

Motorowcy zwyciężają

2 czerwca br. odbyła się w Zgierzu k/Lodzi II Eliminacja Rajdowych Mistrzostw Strefy Centralnej. W eliminacjach brała udział ekipa motorowa KS „Avii” w składzie: Józef Bucior, Jan Kocięba, Roman Szczerbakiewicz, Krystian Kmieć, Zbigniew Matysiak, Sławomir Perceński, Jan Bucior (brat seniora — junior) i Waldemar Hackenberg.

Po zaciętych zmaganiach na trasie rajdu biegnącej przez Zgierz, Piatek, Łęczę — jako pierwszy na mecie w Zgierzu zameldował się Józef Bucior (KS „Avia”) na „Sarence”, a za nim jego koledzy klubowi.

W czasie ogłaszania wyników rajdu w obozie motorowców KS „Avia”, nastąpiła wielka radość. Zwycięzcą rajdu został Józef Bucior, drugie miejsce zajął Jan Kocięba. Obaj nasi zawodnicy pozostawili poza sobą takich rutynowanych motorowców, jak: Szarka, Reverelli, Szewczyk czy Wrzesiński (Legia Warszawa). Bardzo dobrze spisali się również juniorzy. Najlepszym z nich okazał się Jan Perceński z Lublina. Drugim był Waldemar Hackenberg, a trzecim Jan Bucior (oba KS „Avia”).

W sumie motorowcy „Avii”, a z nimi okręg lubelski, zajęli pierwsze miejsce w walce o puchar przechodni PZMoT, zdobywając go po raz drugi w tym roku.

Na X-lecie KS „Avii” duża zatem niespodzianka. Wyprowadzi w sporcie motorowym takie okręgi jak Warszawa i Łódź — to nie lada sztuka.

Z racji odniesionego sukcesu należy złożyć naszym zawodnikom motorowym serdeczne gratulacje i życzyć dalszych sukcesów. Brawo!

M. K.

Relaks?

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

ry roku, błąd tuż i wyglądała na znużoną. Gdy dostrzegł sztyl „Świdniczanin” zachciało mu się pić. Było gorąco i składanka piva lub oranżady zlagodziła jego pragnienie. W lokalu było jednak ciasto. Przy kilku stolikach jedzono spóźniony obiad, a przy innych raczono się „czyścią”. Pijącym pot spływał z czoła i spadał kroplami na zimne zakąski.

— Brrr... otrząsnął się ze wstętem i za chwilę znalazł się znów przed restauracją. Przy wyjściu dwu zalanych młodzieńców uspominało wczorajszą randkę:

— Mówię ci Felek taaka „babka”! — buzia, nóżki, że pal... dalsze wypowiedzianie zachwyty przerwała mu ciekawka, po której zrobiło mu się niedobrze.

Na skwerku, obok Miejskiej Rady kilku wyrostków kopalo piłkę, wzbijając w górę tumany pyłu, które opadały na siedzące obok trzy kobiety. Jedna z nich trzymała przed sobą wózek z niemowlęciem. Białe postanie w wózek robiło się coraz bardziej brudne. Klaksony samochodów i warkot motocykli otwierały dziekiu oczy i wykrzykiwały śliczne usta placem. Kobiety były tak zajęte rozmową, że dopiero przeraźliwy pisk opon samochodów, ślizgającego się po ulicy na skutek raptownego zahamowania i krzyk przerażonej kobiety idącej trutarem przerwał ich pogawędkę.

— Ty gówniarzu! — rzywał kierowca z samochodu — sprzyj krzyko ci się już życie! Sprac ci tyłek!

Chłopak utulił głowę w ramiona, położył leżąc na ulicy piłkę i uciekł czym prędzej w

kierunku bramy jednego z bloków. Jego rówieśnicy uczynili to samo, ale kiedy samochód odjechał, znów znaleźli się wszyscy na skwerku, by wrócić przetrwaną zabawę. Trzy siedzące kobiety kontynuowały nadal przetrwaną rozmowę...

W kawiarni „Ja i Ty” było dużo wolnych stolików. Czekając na kelnerkę rozglądali się po lokalu.

W rogu sali dwie kilkunaltne dziewczynki zjadają porcję lodów. Obok nich trzech mężczyzn omawiało interesy. Wyglądali na typów „spod ciemnej gwiazdy” i stosownie do tego operowali przepłatką polszczyzny i „laciną”.

W drugim końcu sali znajomy pan pił przez słomkę oranżadę w towarzystwie swojej kilkunaltnej uroczystej córki.

Mia blondynka siedziała przy stoliku i kokietała niedbale siedzącego na krześle eleganta. Inny znajomy chciał zrobić przyjemność swoim kolegom od lampki wina, połował na „cicie” i w końcu namówił jedną do towarzysztwa.

Patrzył na to wszystko z nieukrywanym oburzeniem, a kiedy doznał się wreszcie obsługi zamówił kawę, którą szybko wypili, by nie siedzieć tu dłużej.

Powolił się później w kierunku parku. Kiedy przechodził przez torę czynił to tak, jak wielu innych ludzi, nie myśląc, że w tej chwili może nadjechać pociąg. Dopiero za torem pomyślał, że w tym miejscu należało by zrobić jakieś zabezpieczenie.

W parku owionął go przyjemny chłód. Usiadł na ławce i myślał, że posiedzi tu kilka minut. Niedaleko siedziała na ławeczce grupa chłopków w towarzysztwie

swoich rówieśników. Dźwięki gitary płynące stamtąd przypominały mu szkolne lata, pierwszą miłość, serenady wygrywane i wyspiewywane pod oknem ukochanej. Jakże chętnie przyłączył się teraz do tej grupki podłotków, ale odszedł z tego miejsca, bo melodia i słowa piosenki gitarzysty zagłuszone były piśkiem dziewcząt i nieczystym językiem chłopaków.

Postanowił spróbować jeszcze odpocząć w klubie — kawiarni. W „Baraku” było pusto. Przy jednym stoliku czterech poważnych mężczyzn dyskutowało na tematy związane z ekonomiką WSK. Wrócili zapewne z narady bilansowej, która rozpoczęła się przed kilku godzinami i tu chcieli zakończyć dyskusję. Po chwili się jak intruz, więc uklonili się, przeprosili i wyszli. Zrezygnowany skierował się w stronę zakładu, by zakończyć pracę. Na ławeczce, przy Alei Przdawników spotkał jeszcze jednego znajomego, który po przywitaniu zgodził go o jego sprawach rodzinnych. Miał wielką ochotę odpowiedzieć mu dosadnie, ale ugryzł się w język i zbył pytanie jakąś anegdotką.

Wrócił do biura, usiadł z powrotem w fotelu i zapalił papierosa. Czuł się nie zupełnie dobrze. Chętnie przeczytałby teraz jakąś lekturę, choćby na przykład powieść pod tytułem „Diabeł jest rodzaju męskiego”, ale nie miał nic pod ręką, a dzienne czcionki maszyn do pisania kusily. Westchnął, bo było mu czegoś brak i zabrał się do pracy. Relaks?

GŁOS ŚWIDNIKA
Redaguje Kolegium.
Adres redakcji: KM PZPR
Świdnik — blok 13.
Telefony: centrala 15-40 łączący ze wszystkimi działami.
Lub. Druk. Prasa, ul. Unicka 4.
Esm. 2208. 12.17.62. 1.500. N-3.